

Ewa Bińczyk, Aleksandra Derra

Wstęp

W grudniu 2012 roku Redakcja „Przeгляdu Kulturoznawczego” zwróciła się do nas z propozycją przygotowania i zredagowania numeru tego czasopisma, w którym zaprezentowalibyśmy toruńskie środowisko badawcze. Propozycję przyjęliśmy z entuzjazmem. Rezultatem naszych prac jest tom, który oddajemy właśnie w Państwa ręce. Powstał on w atmosferze żywołowych dyskusji na temat problemów, jakie powinniśmy w nim poruszyć, oraz doboru reprezentatywnych tłumaczeń, które winny się w nim znaleźć. Towarzyszyła temu inspirująca konsolidacja merytoryczna. Postanowiliśmy, że stworzymy możliwie spójny zbiór tekstów badaczek i badaczy wywodzących się z różnych dyscyplin, których jednak wyraźnie łączą wspólne przekonania filozoficzne dotyczące celów badań i metodologii ich prowadzenia. Podzielanym przez nas założeniom daliśmy wyraz, formułując prezentowany dalej manifest toruńskiej szkoły konstruktywizmu. Negocjowanie treści przedstawianych w nim haseł przebiegło przy tym w warunkach zaskakująco dla nas pokojowych – co tylko umocniło nas w przekonaniu, że jeszcze więcej nas łączy, niż sami się tego spodziewaliśmy.

Zarówno posłużenie się określeniem „szkoła toruńska”, jak i terminem „manifest” wymaga komentarza. Szkołą toruńską nazywamy grupę badaczy, którzy spotkali się w jednej instytucji, jaką jest Uniwersytet Mikołaja Kopernika, uczęszczali na wspólne seminaria i wykłady, czytali podobne teksty, uczyli się od siebie nawzajem, przeżywali wspólne fascynacje intelektualne i wzajemnie się krytykowali. Wywodzimy się z różnych środowisk i reprezentujemy różne dziedziny (filozofię, socjologię, kulturoznawstwo, etnologię, językoznawstwo, literaturoznawstwo, historię), najczęściej projektując swoje badania jako interdyscyplinarne.

Pragniemy podkreślić, że „szkoła toruńska” nawet w wymiarze geograficznym ma charakter otwarty. Konferencje, które konsolidowały nasze środowisko (szczególnie Sympozja Konstruktywistyczne¹), odbywały się w kilku ośrodkach, zaś w prezentowanym Państwu tomie znajdują się teksty dwójki badaczy spoza Torunia.

¹ I Ogólnopolskie Sympozjum Konstruktywistyczne zostało zorganizowane w październiku 2009 roku we Wrocławiu, dzięki inicjatywie Pawła Jarnickiego i Bogdana Balickiego. Wzięli w nim udział (między innymi): Łukasz Afeltowicz, Michael Fleischer, Maurycy Graszewicz, Andrzej Skrendo, Marcelina Zuber, Andrzej Zybortowicz. Kolejna edycja, zorganizowana przez Ewę Bińczyk, Krzysztofa Abriszewskiego, Marcina Jaranowskiego i Aleksandrę Derra, odbyła się w Instytucie Filozofii UMK w Toruniu w listopadzie 2010 roku, z gościnnym wykładem Josefa Mitterera, a także z udziałem Katarzyny Górczyńskiej-Sady, Piotra Maronia, Radosława Kawczyńskiego, Wojciecha Sadego. III Ogólnopolskie Sympozjum Konstruktywistyczne odbyło się w maju 2012 roku w Poznaniu dzięki zapałowi organizacyjnemu Andrzeja W. Nowaka. Udział w nim wzięli (między innymi): Rafał Ilnicki, Piotr Stankiewicz, Barbara Tuchańska. (Bardzo żałujemy, że nie możemy wymienić wszystkich uczestników tych inspirujących spotkań).

Rzecz jasna, istotnym elementem spajającym i stabilizującym szkołę jest swoista intelektualna „obsesja” na punkcie wybranych tradycji myślowych oraz określonych teorii. Nieprzypadkowo zatem numer „Przeglądu”, który znalazł się właśnie w Państwa rękach, otwierają tłumaczenia prac klasyków filozofowania w bliskim nam trybie: Brunona Latoura („*Czy wierzysz w rzeczywistość?*”), Josefa Mitterera (*Paradoksy Nowego. O płynnym stanie rzeczy*) i Richarda Rorty’ego (*Świat bez substancji i esencji*). Od wielu lat przekładamy teksty wymienionych wyżej filozofów, popularyzujemy ich myśl w Polsce i uparcie przekonujemy do użyteczności stosowanych przez nich narzędzi badawczych².

Decyzja o dołączeniu do naszego tomu manifestu szkoły nie była łatwa. Podzielaliśmy przekonanie, że musi on przybrać formę hasłową, zdając sobie jednocześnie sprawę, że lapidarność i ogólnikowość nie będą ułatwiały zrozumienia. Zależało nam jednak na tym, by manifest sformułować w postaci krótkich tez, które zabrzmią wyraziście. Wybrane niuansy interpretacyjne i niejednoznaczności teoretyczne komentowane są zatem w artykułach, a nie w samym manifeste. Jak się Państwo przekonają, poszczególni autorzy różnie stawiają akcenty, w odmiennych miejscach znajdują słabości tradycji, z którymi się utożsamiają, wreszcie nie zawsze te same problemy uznają za równie ważne. Żywimy jednak nadzieję, że otwarte wskazanie naszych preferencji oraz przesądzeń filozoficznych, a także rozstrzygnięć teoretycznych, ułatwi Czytelnikom poruszanie się w gąszczu problemów, z jakimi się mierzymy.

W dziale „Pejzaże kultury” prezentujemy Państwu teksty Andrzeja Szahaja, Adama F. Koli, Andrzeja W. Nowaka, a także rozmowę z Andrzejem Szahajem, która została przeprowadzona na użytek prezentowanego tu numeru „Przeglądu”. Dział otwiera metodologiczne i filozoficzne credo Andrzeja Szahaja o znamienym tytule *Nauki o kulturze jako nauki podstawowe (i krytyczne)*. Znajdziemy w nim autorskie objaśnienie rozumienia fundamentalnych pojęć: kultury, nauk o kulturze, nauk podstawowych, kulturalizmu. W opinii Szahaja nauki o kulturze to nauki podstawowe w aspekcie teoretycznym (rzeczywistość badawcza nauki posiada nieusuwalny komponent kulturowy), praktycznym (w epoce kapitalizmu kognitywnego umiejętności manipulowania znakami, informacjami i wytworami kultury stanowią zasadniczy zasób ekonomiczny i kapitał społeczny) i światopoglądowym (w dobie współczesnych kryzysów ekologicznych wysiłki cywilizacyjne zmierzają nie tyle ku dalszemu podbojowi przyrody, ile raczej ku „zrozumieniu mechanizmów tworzenia,

² Polecamy Państwa uwadze również inne przekłady: B. Latour, *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przeł. K. Abriszewski, Ł. Afeltowicz, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2, s. 163–192; B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski, A. Derra, Universitas, Kraków 2010; B. Latour, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. nauk. K. Abriszewski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012; R. Rorty, *Spełnianie obietnicy naszego kraju. Myśl lewicowa w dwudziestowiecznej Ameryce*, przeł. A. Szahaj, A. Karalus, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2010; R. Rorty, *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*, przeł. J. Grygieńć, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.

przekazywania oraz zmiany przekonań kulturowych w takich ich wymiarach [sferach kultury], jak ekonomia, religia, obyczaj, sztuka, polityka, nauka”).

Adam F. Kola w swoim tekście przekonuje do użyteczności narzędzi teorii aktora-sieci (ANT) dla literaturoznawstwa. W jego opinii świat przemian społecznych wyraźnie „odkleja się” od diagnoz akademickich, które zastygły w dawnych paradygmatach. Pragnie on przededefiniować socjologię literatury przy użyciu kategorii ANT (stąd ANT-ologia), namawia też do dokonania (r)ewolucji w obrębie języka tej dyscypliny, a także do zmiany samego przedmiotu badań (chodzi na przykład o porzucenie tekstocentryzmu i antropocentryzmu, budowanie empirycznych studiów przypadków oraz o uwzględnienie takich aktorów pozaludzkich, jak książki, czcionki, maszyny drukarskie, prawo autorskie, otwarte źródło czy e-czytniki). Wskazane modyfikacje pozwolą dostrzec rzeczywiste warunki, w jakich funkcjonuje współcześnie literatura w zbiorowości.

Z kolei Andrzej W. Nowak przekonuje, że nie da się zrozumieć naszej technonaukowej epoki bez uruchomienia wyobraźni ontologicznej i wypracowania nowej ontologii w naukach humanistycznych. W tym celu bada przydatność narzędzi ANT (B. Latoura, J. Law, M. Callona) oraz teorii nowoczesnego systemu-świata I. Wallersteina, a także wykorzystuje diagnozę dotyczącą „przyspieszenia” czasu w kulturze, sformułowaną przez T.H. Eriksena („tyrania chwili”), by w autorskiej syntezie zaproponować ciekawą typologię czasu wolnego. Przekonując, że jego pozbawiona pułapek eurocentryczności analiza na poziomie globalnym zainspirować może „działanie lokalne”, autor ten namawia, by analizy czasu społecznego sprawdzać w badaniach empirycznych lokalnej ontologii działających aktorów.

Artykuły Ewy Bińczyk, Michała Wróblewskiego i Aleksandry Derra ilustrują, w jaki sposób przyjmowane przez toruńską szkołę konstruktywizmu założenia teoretyczne i metodologiczne mogą „pracować”, jeśli zaprzęgniemy je do analiz kontrowersji nękających nauki ściśle. Celem tekstu Ewy Bińczyk jest wykazanie szczególnej użyteczności matrycy postkonstruktywizmu (tj. współczesnych, antyesencjalistycznych studiów nad nauką oraz technologią – STS, inspirowanych ustaleniami teorii aktora-sieci) do badań nowoczesnego ryzyka systemowego. Autorka koncertuje swoje analizy na problemie kontrowersji wokół zmiany klimatycznej, w dużej mierze podsycanej przez sceptyczny ruch negowania globalnego ocieplenia (ang. *global warming denial movement*). Opierając się na najnowszej literaturze przedmiotu dotyczącej zjawiska produkowania wątpliwości na zlecenie, autorka lokalizuje mechanizmy, dzięki którym sceptycy okazali się niezwykle skuteczni. Jak pokazuje Bińczyk, nowoczesne ryzyko systemowe, którego najpoważniejszym dziś przykładem jest destabilizacja klimatu (utożsamiana przez wielu badaczy z końcem tradycyjnego myślenia o przyrodzie oraz o polityce), stawia nieznanne wcześniej wyzwania epistemologiczne i polityczne. Wymaga ono porzucenia aroganckiego antropocentryzmu, odejścia od esencjalizujących podziałów ontologicznych oraz odstąpienia od reprezentacjonizmu w opisie nauki.

Michał Wróblewski w swoim tekście podejmuje temat biomedycyzacji. Poddaje on analizie dyskursy socjologii medycyny oraz socjologii zdrowia i choroby, które z uwagi na ich scjentyistyczne założenia i redukcjonizm uznaje za niewystarczające. Procesy biomedycyzacji ze swej istoty związane są z licznymi kontrowersjami naukowymi generowanymi przez dynamikę technonauki. Jak przekonuje Wróblewski, dopiero wykorzystanie przez

obie dyscypliny rozstrzygnięć ontologicznych i narzędzi badawczych ANT (dostrzeżenie relacyjności i hybrydalnej natury otaczających nas zjawisk, uwzględnienie sprawczości czynników pozaludzkich) pozwoli nam zrozumieć dynamikę zmian wywołanych rozwojem współczesnych praktyk biomedycznych.

Aleksandra Derra analizuje pojęcie genu i pokazuje, w jaki sposób kryjący się za nim fenomen został potraktowany jako „atom życia” i klucz do odpowiedzi na wszelkie nurtujące biologów pytania. Przedstawia ona, jak historycznie przebiegało definiowanie genu w naukach biologicznych, jakie dzisiaj wiążą się z tym pojęciem pułapki metodologiczne i badawcze, a także wątpliwości filozoficzne. Autorka przygląda się mechanizmom, dzięki którym genetyka posłużyła za arbitra w kwestii „kobiecości” i „męskości”, między innymi w toku zastosowania testów genetycznych do potwierdzania płciowości na międzynarodowych imprezach sportowych. W omawianym artykule dyskurs działania genu potraktowany jest jako znakomity przykład realizowania scjentyistycznych i esencjalistycznych tęsknot. Okazuje się on jednak „ślepą uliczką” nie tylko współczesnej biologii, lecz również filozofii nauki.

Artykuł Danuty Chmielewskiej-Banaszak porusza niezwykle istotny wątek organizacyjnych warunków efektywności ekspertów, związany z szerszym zagadnieniem kreatywności oraz zmian, jakim podlegają obecnie kryteria sukcesu w nauce. W opinii autorki współczesne, komercjalizowane uniwersytety i instytuty badawcze, podporządkowane wymogom ilościowo ocenianej innowacyjności i produktywności, muszą przede wszystkim umiejętnie zarządzać strategiami organizacyjnymi pracy naukowej. Psychologia twórczości i organizacji odchodzi dziś od modelu indywidualnego geniuszu czy talentu w nauce, poszukując uwarunkowań procesu twórczego w złożonej, zespołowej praktyce badawczej, usytuowanej instytucjonalnie oraz kulturowo. Jak przekonuje Chmielewska-Banaszak, to czynniki zewnętrzne, klimat organizacyjny, poczucie kontroli nad własną pracą i przewaga stosunków nieformalnych wyzwalają kreatywność.

Przygotowany przez nas tom zamyka dział „Omówień i rozbiórów”. Zawiera on dwa istotne teksty, w których autorzy komentują i rozwijają wątki występujące w manifestie i pojawiające się w obrębie stanowisk prezentowanych w tomie. Michał Rydlewski rozbudowuje tezy Andrzeja Szahaja dotyczące „kultury upokarzania”, wyraźnie obecnej w polskich mediach. Jak zwraca uwagę Szahaj, w wielu polskich popularnych programach telewizyjnych przeciętni obywatele spotykają się z sytuacjami upokorzenia. Na oczach widzów rozpaczliwie walczą oni o awans społeczny do grupy uprzywilejowanej ludzi sławnych i widzialnych. Upokarzanie legitymizuje pozorną naturalność nierówności rozpościerających się między światem celebrytów-jurorów oraz zezwalających na upokorzenie jednostek aspirujących do talentu i sukcesu. Kultura upokarzania to funkcjonalny element społeczeństwa spektaklu naznaczonego wzrastającymi nierównościami społecznymi i otumanionego neoliberalną ideologią. Rydlewski podkreśla i ukazuje na wielu przykładach wszechobecność upokarzania w polskim społeczeństwie (także w programach dla dzieci), sprzeciwiając się zawężaniu modelu Szahaja do rzeczywistości mediów.

Wreszcie tekst Tomasza S. Markiewki eksploruje filozoficzne napięcia między konstruktywizmem kulturowym a późniejszą fazą ewolucji tego nurtu, określaną mianem postkon-

strukturywizmu (ANT, STS). Jak zobaczymy, spór w szczególności toczy się o możliwość efektywnego, konsekwentnego wykroczenia poza dualizm natury i kultury, przy czym autor najwięcej uwagi poświęca antydualistycznym taktykom R. Rorty'ego i B. Latoura. Jak jednak wynika z analiz Markiewki, zwolenników Rorty'ego i Latoura o wiele więcej łączy, niż dzieli. Retoryka przeciwstawiania sobie natury i kultury niesie bowiem z sobą niepożądane konsekwencje, których zarówno konstruktywiści kulturowi, jak i postkonstruktywiści chcieliby unikać. Wytwarza ona na przykład przepaść między naukami humanistycznymi i przyrodniczymi, pozwala na używanie odwołań do praw natury czy też czystych faktów jako nieproblematyzowanego argumentu służącego do zamykania kontrowersji, a także utrudnia włączenie w ramy polityczne czynników pozaludzkich, jak i badających je nauk przyrodniczych.

Gorąco zachęcamy do zapoznania się z dorobkiem toruńskiej szkoły konstruktywizmu, mając nadzieję, że prezentowane w niniejszym tomie teksty zostaną potraktowane jako zaproszenie do dalszych dyskusji, że staną się intrygującą inspiracją do prowadzenia debat, podejmowania polemik i przekonywania do własnych racji. Życzymy sobie w humanistyce intelektualnego fermentu oraz konstruktywnej krytyki, które pomagają usensownić, a może nawet trochę ulepszyć złożoną rzeczywistość, w jakiej przyszło nam żyć.